

Najbardziej industrialny był „Kombinat”. Marek grał na dzwonie z rur, Krzysztof na prętach i blasze z obudowy telewizora, a Paweł dał solo na wiertarce.

# Nowe hity Nowej Huty

## KATARZYNA KOBYLARCZYK

**U**mówili się, że każdy przyniesie coś fajnego, naprawdę ostrego, a im bardziej zgrzytliwe i chropawe to będzie, tym lepiej. Grunt, żeby zgniatało dźwięk.

Postanowili, że spotkają się w podziemiach kina „Świt”, wśród rozpadających się starych, kinowych foteli, gdzie klimat jest odpowiedni, taki trochę undergroundowy i gdzie nikomu nie będą przeszkadzały odgłosy zgniatań dźwięków.

Paweł przyniósł wiertarkę, Marek szlifierkę, Krzysiek wykradł żonie kuchenny okap. Piotr wziął syntezator i rozpiął akordy. Po drodze napatoczyło im się wiadro, więc na wszelki wypadek zabrali je także.

Zeszli do podziemi kina „Świt” i – z pewnym niedowierzaniem – zaczęli grać.

Szlifierka buczała, ścierając metalową końcówkę młotka, a kiedy młotek już się start – grubego dłuta.

Wiertarka rytmicznie buczała, zmieniając ton w zależności od rozmiaru wiertła. Z charakterystycznym zawyciem przebijała piłsnię, dając dodatkowy efekt wizualny w formie wiórów.

Natomiast okap kuchenny, uderzony ręką, wydawał piękny, czysty odgłos, który brzmiał jak burza.

Ku zaskoczeniu wszystkich okazało się, że można w ten sposób wykonać utwór „Summertime”. Szlifierka, wiertarka i kuchenny okap dają odpowiedni rytm i melodyczność.

Wówczas, choć jeszcze nikt o tym nie wiedział, narodził się zespół „Zgniataczy Dźwięków”.

## Świt Zgniataczy

Początkowo zgniatać dźwięków miało być jednorazowym performance. Był 2005 r., Krzysztof Ridan, Marek Nawracaj, Piotr Cieplik i Paweł Drózdź przygotowywali się do uruchomienia manufaktury „Zgniatacz Dźwięków”, która miała być połączeniem studia nagrań i centrum promocji młodych zespołów z Nowej Huty.

– Bartosz Szydłowski, dyrektor Teatru „Łaźnia Nowa”, zaproponował nam wtedy zorganizowanie nocy muzycznej podczas nowohuckiego Festiwalu „Genius Loci” – opowiada Krzysztof Ridan. – Zaprośiliśmy kilka grup muzycznych z Nowej Huty i hutniczą orkiestrę dętą. Ale postanowiliśmy też sami wystąpić.

To właśnie na potrzeby „Genius Loci” odbyła się pierwsza próba w podziemiach kina „Świt”.

Paweł, który gra na gitarze, rymuje, śpiewa i tworzy własną muzykę, przyniósł wtedy wiertarkę. Marek, absolwent szkoły muzycznej II stopnia, a obecnie student łódzkiej Szkoły Filmowej, zabrał z domu szlifierkę. Krzysztof, z wykształcenia prawnik, był pracownik prokuratury, który w 30. roku życia zaczął uczyć się gry na trąbce,

Tygodnik

Śr. nakład 80398 egz.

Zasięg lokalny



wykradł żonie kuchenny okap. A Piotr, jeden ze współtwórców krakowskiej sceny hiphopowej, a obecnie autor muzyki elektronicznej, wziął syntezator i rozpiął akordy.

– *Wszyscy jesteśmy z Nowej Huty, a to dzielnica trochę inna niż wszystkie. Zawsze była dla nas punktem odniesienia, twórczej inspiracji* – opowiada Krzysztof. – *Nasze studio nagrań też przecież nazwaliliśmy „Zgniatacz”, jak walcownia – jeden z wydziałów kombinatu.*

Studio powstawało w ramach projektu „Nowa Huta–Nowa Szansa”, koordynowanego przez Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida. OKN zgłosił do unijnego programu „Equal” dużą inicjatywę, mającą przeciwdziałać bezrobociu w Nowej Hucie. Projekt zakładał, że w dzielnicy powstanie 11 manufaktur integracyjnych – minispółdzielni, opartych na zasadzie „moja praca, moja pasja”. Poza studiem sztuki ogrodowej „Pelargonii i Róża”, Parkiem Edukacyjnym, wypełnionym zabawkami, ilustrującymi prawa fizyki i pracownią dziewiarstwa artystycznego, był wśród nich właśnie „Zgniatacz Dźwięków”.

Krzysztof: – *„Zgniatacz” miał być Studium Brzmień Nowoczesnych. Musieliśmy sprząść tę nazwę.*

Dlatego, kiedy postanowili poszukać dźwięków, które mogłyby oddać nowohucką rzeczywistość, pomyśleli o wiertarce, szlifierce, blaszanym okapie, młotkach... W podziemiach „Świt” ze zdumieniem odkryli, że zamiast chaosu, wychodzi im prawdziwa muzyka.

Niestety, okap już tego nie przeżył.

– *Za to w piwnicach odkryliśmy litery, które dawniej były przymocowane na fasadzie kina – mówi Marek Nawracaj.*

Kiedy kino przestawało istnieć i z wolna zmieniało się w szmateks oraz sklep z używanymi meblami, ktoś zdjął litery

„S”, „W”, „I”, „T” i schował w podziemiach. Tam odnaleźli je i odnowili członkowie Nowa Huta Projekt, nieformalnej grupy młodych twórców, do której należał też Paweł, jeden z „Zgniataczy”.

„Zgniatacze” od razu wypróbowali, czy na literach nie można by czasem grać.

Uderzone młotkiem wielkie „S” z blachy ocynkowanej wydało mocny, basowy dźwięk.

Krzysztof: – *Festiwal „Genius Loci” miał pokazać, że w Nowej Hucie rodzi się nowa jakość, powstają nowe wartości. Napis „SWIT” niesamowicie do tego pasował. I stanowią świetny instrument akustyczny.*

Wielkie, ciężkie litery z trudem udało się dotransportować do Teatru „Łaźnia Nowa”.

Podczas debiutanckiego koncertu Piotr grał na „S” i „W”, a Krzysztof na „T” i najbardziej zniszczonym „I”.

Wcześniej puścili widowni film – manifest „Zgniatacz Dźwięków”: czterech facetów z mikrofonami w dłoniach i w słuchawkach na uszach wyrusza z placu Centralnego na poszukiwanie dźwięków. Na skwerku po pomniku Lenina słyszą echo pieśni radzieckich, choinka nuci im kolędę, obszczekuje ich pies o głosie lwa...

Potem ci sami faceci w słuchawkach weszli na scenę i dali koncert na wiertarce, szlifierce i litery „S”, „W”, „I” i „T”.

Aplauz widzów przeszedł oczekiwania.

### Łowcy dźwięków

„Zgniatacze” łowią dźwięki Nowej Huty. Mają ich już całą bibliotekę. Są tam odgłosy lejącej się surówki i szum suwnic kombinatu, dudnienie tunelu drogowego w Ruszczy i kilka godzin godowego rechotu żab ze stawu w Mistrzejowicach.

Spisują zespoły grające w Nowej Hucie. Powstanie

w ten sposób pierwsza w Polsce internetowa baza grup muzycznych. Będzie zawierać zdjęcia, historie i próbki nagrań. „Zgniatacze” szacują, że baza obejmie 160 kapel (na razie opisali 30). Twierdzą, że Nowa Huta rozbrzmiewa głównie rockiem i hip-hopem.

Od kilku miesięcy Studio Brzmień Nowoczesnych „Zgniatacz Dźwięków” dysponuje profesjonalnym studiem nagrań, umieszczonym w podziemiach Teatru „Łaźnia Nowa”. Zaprasza do niego młode zespoły z Nowej Huty.

– *Najciekawszym i najlepiej rokującym proponujemy nagranie płyty demo: czterech, pięciu utworów, które można zanieść do wytwórni płytowej lub radia, żeby zaprezentować swoje umiejętności* – opowiada Krzysztof.

Za przygotowanie płyty zespół nie płaci – „Zgniatacz” rejestruje ją w ramach środków unijnych. Limitowany jest jedynie czas. Jedna grupa może pracować w studiu ok. trzy-cztery tygodnie (każdy muzyk nagrywany jest wówczas oddzielnie).

Na trzech, zorganizowanych przez „Zgniatacz Dźwięków” koncertach nowohuckiej sceny muzycznej zagrali już m.in.: Dr Zoybergh, Dezodorant Squad, Halution, Bohater, Citizen Woman There.

Na literach z kina, wiertarkach i rurach z kombinatu grał dotąd tylko jeden zespół „Zgniatacze”.

Marek: – *Podczas Festiwalu „Genius Loci” graliśmy bardzo ekspresyjnie i litery „S”, „W”, „I” i „T” uległy pewnej degradacji... Na szczęście spotkaliśmy życzliwych spawaczy z huty, którzy je naprawili. W ogóle cały czas działamy dzięki spokoniam z życzliwymi ludźmi.*

Dzięki spawaczom z kombinatu udało się na przykład zespawać olbrzymie stalowe rury, które Marek Nawracaj zna-

łaził w składzie złomu. Zaprojektował z nich dzwon: kilkumetrową konstrukcję, w którą uderza kluczem francuskim.

Dzwon z rur posłużył do nagrania drugiego utworu „Zgniataczy Dźwięków” – „Kombinatu”.

Krzysztof: – *„Kombinat” był bardzo industrialny. Marek grał na swoim dzwonie, ja na prętach i blasze z obudowy telewizora, Paweł dał solo na wiertarce.*

Za tło posłużyły sceny, sfilmowane w Hucie im. T. Sendzimiry.

Marek: – *Potem zrobiliśmy „Nocny patrol”.*

„Nocny patrol” był filmowo-muzycznym zapisem nocnej przejażdżki po Hucie i okolicach, a zarazem najbardziej muzycznym utworem „Zgniataczy”. Pojawiła się w nim trąbka i gitara. Piotr grał pędzlem na wiadrze po farbie, podłączonym do przetwornika gitary elektrycznej...

Ostatnim dziełem Studia Brzmień Nowoczesnych była kolęda „Bóg się w Hucie rodzi”. Na podkładzie muzycznym z autentycznych odgłosów kombinatu razem zaśpiewali nowohuccy radni, działacze kulturalni, prawdziwy hutnik, dawny przodownik pracy i elektryk z domu kultury. W tym roku w podobnej roli ma wystąpić chór suwnicowych.

### Industrialny kontrabas

Do każdego występu „Zgniatacze” podchodzą niezwykle poważnie.

Krzysztof: – *Wychodzimy na profesjonalną scenę, czeka na nas duża publiczność, której nie można zlekceważyć.*

W listopadzie, podczas festiwalu „Wolność niejedno ma imię”, grali na tych samych deskach, co Pudelsi, Ira i Kobranocka. Dlatego zawsze solidnie się przygotowują, robią próby, starannie stroją instrumenty.



Marek: – *To zdecydowanie nie jest wyglup. Dobra zabawa owszem, poszukiwanie nowych dźwięków sprawia nam olbrzymią frajdę.*

Teraz chcą wypróbować beczki po oleju, które chce im przekazać zaprzyjaźniona firma. „Zgniatacze” planują zrobić z nich kontrabas.

Krzysztof: – *Rozepniemy struny pomiędzy beczkami i spróbujemy grać smyczkiem. To będzie prawdopodobnie pierwszy industrialny kontrabas na świecie. Nie chcemy ograniczać się do wydawania dźwięków przez uderzenie.*

Robią też przymiarki, by wyprodukować instrument smyczkowy (z użyciem piły) i dęty (z jakiejś rury).

Marek: – *Z dętym jest kłopot, ponieważ tak grube rury bardzo trudno dmuchaniem uprawić w drganie.*

Muzyka „Zgniataczy” dociera do coraz szerszego grona odbiorców. Niedawno do zespołu zgłosił się producent wiertarek. Proponował, żeby panowie zagraли na jego wyrobach. Daria Woszek, reżyser sztuki „Desdemona”, zaprosiła ich do współpracy przy spektaklu. W grę wchodzi przynajmniej dziesięć godzinnych występów, wyjazdy na festiwale i przeglądy teatralne.

Krzysztof, Marek, Paweł i Piotr mają też własne plany. W maju chcą zorganizować duży, ogólnokrajowy festiwal muzyki elektronicznej. Chcieliby zaprosić do Nowej Huty najlepszych muzyków: pokazać im Hutę i pokazać Hutę Polsce.

Unijne pieniądze dla Studia Brzmień Nowoczesnych „Zgniatacz Dźwięków” skończą się w listopadzie. Wówczas studio będzie musiało samo zarobić – na siebie, zespół „Zgniataczy” – na bezpłatne usługi dla muzycznego środowiska Nowej Huty. – *Będziemy się starać o granty, bo bardzo zależy nam, żeby kontynuować darmowe akcje* – mówi Krzysztof Ridan.

A jeśli chodzi o samych „Zgniataczy Dźwięków” – mają nadzieję, że uda im się zrealizować duży koncert-marzenie. W czerwcu Mittal Steel, właściciel Huty im. T. Sendzimir, będzie świętował otwarcie nowej walcowni. Z tej okazji planowany jest koncert w hali „Zgniatacza”, tam, gdzie od kilku lat odbywa się festiwal „Sacrum Profanum”.

– *To ma być wielkie widowisko: gralibyśmy z towarzyszeniem orkiestry, wykorzystując istniejące w hali maszyny i konstrukcje. Być może zjeżdżalibyśmy ku nim na linach* – zapalają się członkowie zespołu.

„Zgniatacze” nade wszystko marzą o występie w „Zgniataczu”.

\*

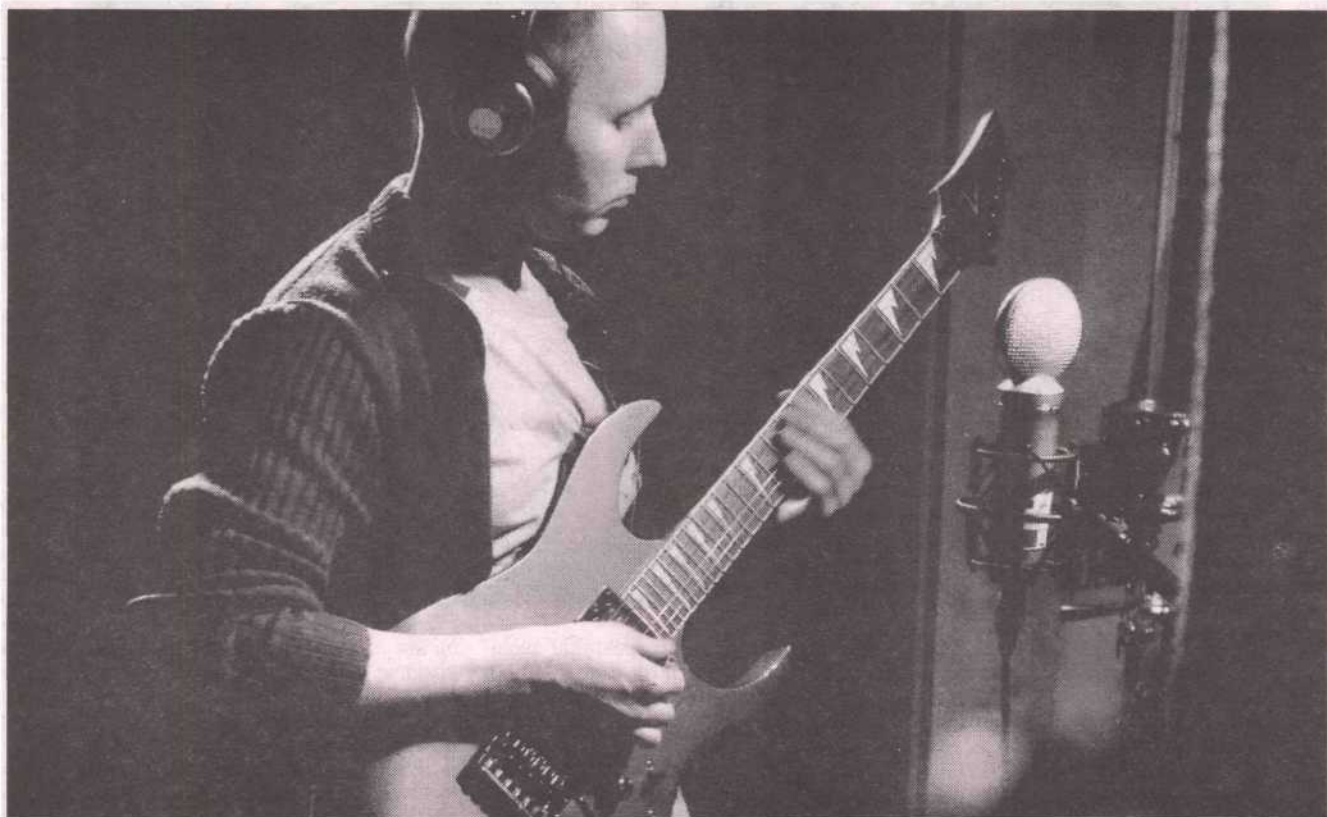
Utworów „Zgniataczy Dźwięków” można posłuchać w Internecie, na stronie [www.zgniataczdzwiekow.pl](http://www.zgniataczdzwiekow.pl). Znajduje się tam także formularz zgłoszeniowy dla grup, które chciałyby znaleźć się w bazie zespołów muzycznych lub skorzystać z usług studia.

Tygodnik

Śr. nakład 80398 egz.

Zasięg lokalny





Artur Wojciechowski w studiu „Zgniatacz dźwięków”

FOT. PIOTR KĘDZIERSKI

---

**Tygodnik**

**Śr. nakład 80398 egz.**

**Zasięg lokalny**

